Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 246. **Stanisławów, niedziela 12. kwietnia 1925.** **Rok XXXVIII.**

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą **60 groszy**

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

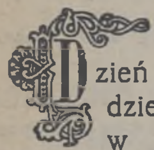
Cena numeru pojedynczego **20 groszy**

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P.K.O. 150923

Telefon Nr. 151

W Święto Zmartwychwstania.



Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, to dzień tryumfu w Kościele katolickim, w całym świecie chrześcijańskim. Chrystus Zmartwychwstał! Złożono Go do grobu zmarłego, a On moc śmierci złamał i z martwych powstał! Powstał z martwych na świadectwo, że jest Bogiem i abyśmy wierzyli, że śmierć, to tylko przejście do lepszego życia. Umierał, aby ludzkość odkupić i zbawić — zmartwychwstał, aby ją uszczęśliwić!

Czyż w tym dniu Zmartwychwstania, w tym dniu tryumfu nad śmiercią nie należy uprzytomnić sobie, że tylko duch czysty, duch nieskalany jest zdolny do takiej potęgi, która pęta śmierci rozrywa i do nowego życia prowadzi? Czyż specjalnie my, Polacy, nie powinniśmy zawsze pamiętać o tem, że zmartwychwstanie nasze jako narodu i państwa zawdzięczamy przedewszystkiem wytężonej i nieugiętej pracy ducha pokoleń, tego ducha, który nas krzepił w latach niewoli, krzepił nadzieją lepszej i jaśniejszej przyszłości, i który poprzez mroki klęsk i nieszczęść wiódł nas w zorzę wyzwolenia?

Dziś mamy własne państwo i sami decydujemy o swoich losach. A jednak czy z odrodzeniem naszego bytu państwowego odrodziliśmy się sami? Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie, że grzechy, które sprowadziły nasz upadek, kalają nas nadal. Potępiamy dawne pokolenia, a sami idziemy ich torem; kamieniem rzucamy na ich postępki, a te same popełniamy. Panuje wśród nas w dalszym ciągu złość, gniew wzajemny, zawiść, nawet nienawiść. Co krok to potykamy się o nie, co krok stają się one nieprzebytą zaporą do zrozumienia się wzajemnego, do zgodnej współpracy, do jedności i zgody. Na tronie królewskim narodu rozsiadła się i panuje — waśń. Rozbijamy się, zamiast się jednoczyć; walczymy sami z sobą, zamiast skierować wspólne siły ku wspólnej obronie.

Zdajemy się nie widzieć i nie wiedzieć, że te same błędy, które nas ongiś do zguby przywiodły, i dziś ciążą nad naszem życiem zbiorowem, zatruwając je jadem wewnętrznego rozkładu. Prywata i swawola, które były przekleństwem dawnej Rzeczypospolitej, i w tej odrodzonej obecnie wiodą dalej swój tan piekielny, wprowadzając w nasz organizm społeczny pierwiastki anarchji. Więcej chodzi nam o osobiste sprawy, potrzeby i interesy, niż o dobro ogólne. Na ustach mamy pełno górnolotnych frazesów, a w duszy pustkę ideową.

Na takich fundamentach nie można budować gmachu odrodzonej Ojczyzny. Nietrwałe one, bo niezdrowe, i lada podmuch silniejszy zniszczyć je może doszczętnie. Tylko „jednością silni", potrafimy dzieło odrodzenia doprowadzić do końca. A czyż może być mowa o jedności tam, gdzie nie ma wzajemnego zrozumienia się i tego najsilniejszego kitu, łączącego ludzi ze sobą, którym jest miłość wzajemna? Kłótnią, niezgodą i nienawiścią nie buduje się niczego, tylko przeciwnie. Więc wziąć się nam za ręce i zgodnie, po bratersku wykuwać przyszłość naszą! Opatrzność przywróciła nam byt niepodległy — umiejmyż go zachować, a w pracy nad utrwalaniem gmachu państwowości polskiej niech przyświeca nam zawsze ta wzniosła zasada, która głosi, że „salus Reipublicae suprema lex"!

W Polsce z dawien dawna istniał zwyczaj, że kiedy przy Święconem spotkali się najzawziętsi nawet nieprzyjaciele, podawali sobie dłonie na znak pojednania. I my, dzieci jednej matki, podajmy sobie dłonie w tym dniu uroczystym, w dniu Zmartwychwstania! Podajmy sobie dłonie ku wspólnej, zgodnej, jedną myślą ożywionej pracy dla dobra i na pożytek Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Bo tylko tak zjednoczeni, potrafimy nietylko stawić czoło największym przeciwnościom, lecz także zapewnić odrodzonej Ojczyźnie wielkość, siłę i świetność.

(c)

Uderzcie wszystkie dzwony
Na znak ów wielki dan!
Zmartwychwstał Umęczony,
Nasz Bóg — nasz Pan!

Niech dzwonów zagrzmią hymny,
Tu koniec łez i trwóg!
Opuścił grób Swój zimny
Nasz Pan — nasz Bóg!

W północnej cichej dobie
Serafów złoty chór
Roztoczył Mu przy grobie
Płaszcz białych piór.

Skrzydeł śnieżystych puchy
Do bladych Pana stóp
Schyliły jasne duchy —
Pan rzucił grób.

I lekko w przestrzeń płynie,
Wpatrzony w niebo — On!
Ach, w wielkiej tej godzinie
Uderzcie silnie w dzwon!

W bezbrzeżnej Swej miłości
Nie szczędził nam krwi — ran!
Chwała na Wysokości!
Zmartwychwstał Pan!

Bożymir

HENRYK CEPNIK.

OBRAZY Z PRZESZŁOŚCI STANISŁAWOWA.

16.)

Równie jak kwestja założenia Stanisławowa, tak też i sama nazwa miasta była przez długi czas błędnie tłómaczona. Ci wszyscy mianowicie, którzy w Stanisławie Rewerze Potockim widzieli założyciela miasta, sądzili, że to od jego właśnie imienia zostało ono nazwane Stanisławowem. W rzeczywistości jednak tak nie było. Nie od imienia bowiem sędziwego hetmana otrzymał Stanisławów swą nazwę, lecz od imienia jego wnuka, a pierwszego syna Jędrzeja Potockiego, również Stanisława, który zginął następnie śmiercią walecznych podczas pamiętnej batalji pod Wiedniem w dniu 12 września 1683 roku. Wszelkie w tym względzie wątpliwości usuwa przywilej króla Jana Kazimierza z dnia 14 sierpnia 1663 roku, zatwierdzający i rozszerzający zarazem udzielone nowozałożonemu miastu prawa i nadania, w którym to przywileju jest wyraźnie powiedziane, że Jędrzej Potocki nazwał miasto „de nomine filii sui" (od imienia syna swego). Jeszcze wyraźniej zaznacza to Ulryk Werdum, stwierdzając, że założyciel Stanisławowa nadał miastu tę nazwę „podług swego syna, teraz (w 1672 r.) dwunastoletniego panicza, któremu na imię Stanisław".

Tak w świetle prawdy historycznej legenda, łącząca powstanie Stanisławowa z osobą Stanisława Rewery Potockiego, okazuje się tylko legendą, która ma wprawdzie w sobie wiele uroku poetyckiego, lecz jest zupełnie pozbawiona wszelkich podstaw realnych. Występuje natomiast na pierwszy plan postać Jędrzeja Potockiego, jako faktycznego twórcy i założyciela miasta, oraz przez lat około trzydzieści pierwszego jego dziedzica.

IV. Pierwsze lata.

Przypatrzmy się z kolei urządzeniom dawnego Stanisławowa i życiu, jakie w nim panowało. Dość obfitego w tym względzie materjału dostarczają nam: znany dokument erekcyjny z d. 7 maja r. 1662, jak również ocalałe (przeważnie jednak, niestety, w odpisach) inne nadania i przywileje, pochodzące bądź to z najwcześniejszych, bądź też z późniejszych czasów istnienia Stanisławowa. Najważniejsze pod tym względem dla nas są oczywiście przywileje, nadane miastu za czasów władania niem Jędrzeja Potockiego, a przedewszystkiem wspomniany wyżej dokument fundacyjny.

Otóż dokumentem tym, potwierdzonym i rozszerzonym w roku następnym (d. 14 sierpnia r. 1663) przez króla Jana Kazimierza, Stanisławów został ufundowany na zasadach prawa magdeburskiego, wzorem wielu innych miast w Polsce, między niemi takich, jak Kraków, Poznań, Wrocław, które w średnich wiekach tak ważną w dziejach naszych odgrywały rolę. Z prawem magdeburskiem łączyły się rozliczne korzystne przywileje dla ludności, to też przy fundowaniu nowych osiedli ludzkich najchętniej niem się posługiwano, chcąc tym sposobem pozyskać jaknajliczniejszych osadników. Jędrzej Potocki poszedł tą samą drogą, a pragnąc jaknajbardziej zachęcić ludność do osiedlania się w założonem przez siebie mieście, zapewnił osiedlającym się w Stanisławowie 20-letnie „słobody", czyli — jak czytamy w dokumencie fundacyjnym — „wolności na lat dwadzieścia, przez które wolno przyjść i wynijść im będzie". Zapewnił im jednocześnie rozmaite korzyści i udogodnienia materjalne, jak również swobody obywatelskie, zastrzegając co do opłat, że „po wyjściu słobody, albo raczej woli lat dwudziestu, niepowinni będą mieszczanie i obywatele wszyscy wiecznemi czasy do żadnej pociągani być obligi, tylko, zwyczajem wszystkich miast, z domu czynszu złotych trzy, z łanu pola złotych ośm, od kotła gorzałczanego, kto będzie palił gorzałkę, złotych trzy na dzień św. Marcina dawać powinni do skarbu mego, od półbeczka zaś miodu sycenia praśnego złotych trzy za każdy raz, także od waru piwa złotych cztery z miarą dawać powinni"; toż samo dotyczyło oddawania „miary" od zboża we młynie i od słodów.

„Nad te zaś powinności — głosi dalej dokument erekcyjny — żadnych dziesięcin, jako to: pszczelnej, owczej, świnnej, ani powołoszczyzny dawać nie powinni, tylko od ula pszczół po groszy trzy. Do pańszczyzn żadnych, ani szarwarków, także podwód i noszenia listów, owo zgoła do żadnych robocizn nie powinni należeć, ani pociągani być, tak odemnie, jako i od sukcesora mego, prócz przedmieszczan". Co do tych ostatnich fundator zaznacza, że „powinni wszędzie większe odprawować powinności". To też — pisze — „lubo przy tych wolnościach i prawie są zachowani", jak ludność w obrębie samego miasta, muszą uiszczać niektóre wyższe opłaty, a ponadto „wina ani miodu nie mają szynkować, tylko brać od mieszczan do szynkowania, miodu ani sobie sycić, ani przykupować" im nie wolno, są także obowiązani „szarwarki, gdy będzie potrzeba, do młynów miejskich odprawować".

Wogóle zbytnimi ciężarami fundator Stanisławowa nie obarczył wcale osiadającą w mieście ludność. Trzymał on się w tym względzie rozumnej polityki, jaką kierowali się zazwyczaj Potoccy w swej działalności kolonizacyjnej na kresach. „Przywilejów sporo, robocizny nic prawie, wszelka przytem ochrona i obrona od drapieżnego najeźdźcy" — tak charakteryzuje zwięźle a trafnie polityką kolonizatorską Pilawitów zasłużony historyk ziem kresowych, dr. Antoni J., w jednym ze swych barwnych szkiców. To też „dobrze się żyło na ziemiach Potockich" — dodaje. — Nie dziw także, iż na ogłaszane przez nich „słobody" chętnie garnęli się ludzie i chętnie osiadali na zostających pod ich władaniem ziemiach. Zaludniały się dzięki temu szybko i gęsto nadawane Potockim, mniej więcej od połowy szesnastego wieku, w nagrodę za świadczone przez nich tronowi i państwu usługi, olbrzymie, przedtem pustką i ugorem stojące obszary, czy to na dalekich stepach ukrainnych, czy na bezkreśnych nizinach podolskich, czy wreszcie w porosłej odwiecznymi borami krainie naddniestrzańskiej. Wszędzie pozostawili oni niezatarte ślady wytężonej i zapobiegliwej pracy cywilizacyjnej, w której umiejętnie z korzyścią rodu swego potrafili łączyć i kraju korzyści.

C. d. n.

Rozbudowa miast.

Najżywotniejsza ta obecnie sprawa ruszyła ostatecznie z miejsca. Z końcem marca b. r. wniósł Rząd do Sejmu projekt ustawy o popie raniu budowy domów mieszkalnych w miastach z życzeniem jaknajszybszego uchwalenia go tak, aby jeszcze w obecnym sezonie budowlanym można akcję rozpocząć. Sejmowa komisja skarbowa w przeciągu 2 dni sprawę przedyskutowała, a Sejm 3 b. m. na ostatniem swem przed Świętami posiedzeniu plenarnem, przyjął w 3 ciem czytaniu przedłożony przez komisję projekt. Wprawdzie ustawa ta przejść jeszcze musi przez Senat, który 22 b. m. ma ją rozpatrywać, a następnie Rada Ministrów wyda dla jej przeprowadzenia potrzebne rozporządzenie wykonawcze, przypuszczać jednak należy, że zasadniczy tenor ustawy zmieniony nie będzie i utrzyma się w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Dlatego też, pragnąc zapoznać społeczeństwo nasze z postanowieniami tej tak ważnej dla miast naszych ustawy i odpowiedzieć równocześnie na liczne zapytania, jakie mnie w tym kierunku dochodzą — korzystam z uprzejmości Redakcji „Kurjera Stanisławowskiego", aby ją przedstawić w krótkim zarysie.

Otóż na wstępie zaznaczyć należy, że Sejm, nie chcąc komplikować sprawy, zmienił projekt rządowy i zamiast uchwalać nową ustawę, znowelizował tylko i przystosował do dzisiejszych warunków obowiązującą, a jednak nie wykonaną ustawę z dnia 26. września 1922 r. w przedmiocie rozbudowy miast. Ważnem było takie postawienie sprawy także i z tego powodu, że w ten sposób całą inicjatywę i wykonanie akcji zdecentralizowano, powierzając ją samorządom miejskim, co wpłynąć musi na racjonalne wykorzystanie warunków i potrzeb lokalnych, których Rząd centralny nie może znać należycie.

To też pierwsze 4 artykuły omawianej ustawy postanawiają, że Magistraty, a w większych miastach specjalne Komitety rozbudowy, powołane na wniosek Magistratu przez Rady miejskie, mają podjąć szeroką akcję, aby zaradzić brakowi mieszkań. Dla osiągnięcia powyższego celu przyznano w dalszych artykułach ustawy Magistratom, względnie Komitetom rozbudowy szerokie prerogatywy aż do prawa wywłaszczania placów budowlanych, których właściciele w oznaczonym czasie nie przystąpią do budowy, jakoteż prawa wykupu zniszczonych, a niezamieszkanych objektów, względnie uczynienia ich mieszkalnemi na koszt właścicieli.

Pozatem mają prawo Magistraty, względnie Komitety rozbudowy żądać od Państwa bezpłatnego odstąpienia na rzecz rozbudowy miast, względnie ich regulacji państwowych gruntów, leżących w obrębie miasta, i odstąpienia za zapłatą gruntów potrzebnych dla celów rozbudowy, a leżących poza obrębem miasta, jednakowoż w sferze ich interesów, które będą wywłaszczone na podstawie ustawy o reformie rolnej. Mają także Magistraty, względnie Komitety rozbudowy prawo żądać czasowego przymusowego objęcia w zarząd przedsiębiorstw, wytwarzających materjały budowlane, jeżeli ich właściciele nie chcą lub nie mogą przedsiębiorstw tych uruchomić.

Do przeprowadzenia tych celów są jednakowoż w pierwszym rzędzie potrzebne pieniądze. Te środki pieniężne podaje art. 12. jako: 1) Kredyty budowlane, udzielane w czasie budowy, nie na dłużej jednak niż na okres półtora roku do wysokości 80% kosztów budowy łącznie z wartością placu z Państwowego Funduszu Gospodarczego, utworzonego przez zaciągnięcie pożyczki amerykańskiej (50 miljonów dolarów) (Tu nadmienić należy, czego ustawa nie podaje, ale do czego Rząd się zobowiązał, ze na cele kredytowe akcji budowlanej przeznaczy się w tym roku z pożyczki amerykańskiej 100 miljonów złotych). 2) Kwoty, uzyskane ze sprzedaży listów zastawnych i obligacyj wydać się mających w celu konwersji wspomnianych w punkcie 1) kredytów budowlanych na kredyty amortyzacyjne, długo terminowe, najwyżej na lat 30, wreszcie 3) Wpływy z Państwowego Funduszu rozbudowy miast.

Ważnem również jest postanowienie art. 12, że „suma kredytów budowlanych w obrębie poszczególnej gminy miejskiej ma pozostawać w takim stosunku do łącznej sumy kredytów, udzielanych na całym obszarze Państwa, w jakim pozostaje suma dochodów Państwowego Funduszu rozbudowy miast w danej gminie do sumy tychże dochodów, osiągniętych na całym obszarze Państwa".

Pożyczki budowlane, których stopa procentowa ma być bardzo, jak na dzisiejsze warunki, niską (stopa ta nie jest jeszcze ustalona, wynosić ona jednak będzie nie więcej jak 4% oprócz kosztów administracji) udzielane będą wyłącznie na wniosek Magistratu, względnie Komitetów rozbudowy przez instytucje finansowe, które wskaże rozporządzenie wykonawcze. Listy zastawne i obligacje gwarantowane będą przez gminy i Państwo i posiadać będą bezpieczeństwo pupilarne.

Państwowy Fundusz rozbudowy miast przeznaczony jest na pokrycie części kosztów oprocentowania kredytów budowlanych, jakoteż listów zastawnych i obligacyj. Głównem źródłem dochodów wymienionego Funduszu będzie państwowy podatek od lokali i niezabudowanych placów budowlanych. Podatek od lokali ściągany będzie w wysokości 6% przedwojennego komornego od wszystkich tych płatników, którzy opłacają miejski podatek lokatorski; podatek od placów wynosić będzie 1% ich wartości szacunkowej. Zarząd Funduszu sprawować będzie Minister Skarbu, któremu dodana będzie rada doradcza, złożona z 6 przedstawicieli największych miast i 6 przedstawicieli miast mniejszych wybranych przez Związek miast polskich.

Dalej postanawia ustawa, że „wszelkie pisma, dokumenty, wpisy hipoteczne i czynności prawne na podstawie ustawy dokonane, oraz obligacje mieszkaniowe i listy zastawne wolne będą od należytości, stempli, podatku od kapitału i rent na lat 15", ponadto będą zwolnione na lat 10 dochody z nowozbudowanych domów od podatku dochodowego. Wreszcie zwolnione będą od podatku gminnego wszystkie materjały budowlane.

W końcu uchwalił Sejm rezolucje, wzywające Rząd do obniżenia taryfy kolejowej za przewóz materjałów budowlanych i uregulowania pracy w przemyśle budowlanym odnośnie do pracy akordowej. Tak przedstawiają się najważniejsze postanowienia ustawy o rozbudowie miast.

Jest ona fundamentem, na którym oprzeć się może na wielką skalę zakrojony ruch budowlany. A rozpoczęcie tego ruchu nie tylko zapobiegnie głodowi mieszkaniowemu, który osiągnął u nas wprost katastrofalne rozmiary, ale da początek ożywieniu naszego całego życia przemysłowego i handlowego. Sejm i Rząd czynią więc w tym kierunku, co należy, dalsze powodzenie całej akcji, jej rozmach i rozmiar zależeć będą obecnie od inicjatywy i zapobiegliwości naszych władz samorządowych, świata przemysłowego i robotniczego, a przedewszystkiem od samego społeczeństwa. *T. Zagajewski*
poseł na Sejm.

Echa prasy i zdarzeń.

(Benesz o stosunkach polsko-czeskich. — Odrodzony zakon krzyżacki. — Znamienna mowa Poincare'go. — Oburzenie Sowietów. — Rozkładcza robota Wyzwolenia. — „Nowa faza")·

— Na czoło wypadków, obok wciąż jeszcze aktualnych propozycji niemieckich co do gwarancji granic wschodnich i w związku z temi bezczelnemi propozycjami, wysuwa się problem zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Dnia 20-go kwietnia przybywa do Warszawy minister Benesz, a z jego przybyciem nastąpić może zasadniczy zwrot w dotychczasowych wzajemnych stosunkach pomiędzy tymi bratnimi narodami. „Rzeczpospolita" przytacza mowę p. Benesza z dnia 1. kwietnia b. r. w komisji zagranicznej Senatu czeskiego, którą tu w najważniejszych ustępach, ze względu na to, co myśli p. Benesz o stosunkach polskich, należy przytoczyć.

„Nasze pertraktacje z Polską uważam dla obu państw, zwłaszcza w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, za bardzo ważne. Dla nas, dla całkowitego położenia w naszem sąsiedztwie i dla Europy wogóle jest to dalszy krok naprzód w konsolidacji stosunków.

„Traktat handlowy posiadać będzie dla nas jeszcze i to dalsze znaczenie pod względem gospodarczym i politycznym, że zawierać będzie ważne klauzule tranzytowe i uregulują dla obu państw sprawę tranzytu wogóle: dla nas na Wschód, dla Polski na Zachód. Chodzi o to, ażeby oba te państwa ze względu na swe specjalne położenie gospodarcze mogły zabezpieczyć sobie tranzyt na Wschód i Zachód we wszelkich okolicznościach i w każdej sytuacji. Dla nas ma naturalnie pierwszorzędne znaczenie zabezpieczenie tranzytu do Rosji, dla Polski zaś na południe i zachód Europy. Wreszcie dojdzie do zawarcia politycznej umowy arbitrażowej.

„Historja narodu polskiego i czeskosłowackiego wzywa nas ku temu, ażebyśmy pamiętali o tem więcej, aniżeli nasi przodkowie, i ażebyśmy nie powtarzali ich błędów. Pragniemy żyć z Polską w dobrej zgodzie, w sąsiedzkiej przyjaźni. Dla naszego istnienia konieczne jest istnienie Polski, również jak dla niej niezbędnem jest nasze istnienie".

— Niemcy nie wahają się użyć do rozbudzenia ducha wojowniczego wśród swojego społeczeństwa pewnego rodzaju maskarady. Oto w Niemczech XX wieku odżył Zakon krzyżowy ze wszystkiemi odznakami stroju średniowiecznych Krzyżaków. Posłuchajmy, co pisze o tem nowoczesnem krzyżactwie korespondent „Kurjera Poznańskiego":

„Prasa królewiecka witała z zapałem wielkiego mistrza krzyżackiego (Jungdeutscher Orden), który przybył niedawno do Królewca. Pobyt wielkiego mistrza krzyżackiego wyzyskuje prasa wschodnio pruska do reklamy dla Zakonu krzyżackiego. „Königsberger Allg Zeitung" zamieściła artykuł, w którym dowodzi, że związek krzyżacki utworzony został przez idealnie myślącą młodzież, która dąży do odnowienia Niemiec. Założył zakon obecny wielki mistrz Marauhn, który jest wschodnioprusakiem. Krzyżacy nazywają się braćmi, niezależnie od tego, czy członek jest generałem, czy robotnikiem. Znakiem krzyżackim jest krzyż w białem polu, którego używał dawniejszy zakon krzyżacki. Witają się krzyżacy, kładąc rękę na sercu. Państwo niemieckie ma zostać znowu potężnem i wpływowem, do tego celu dążą krzyżacy, którzy porozumiewają się już z organizacją „Stahlhelmu" celem współpracy. Pastor Willgmann „święcił" sztandary krzyżackie i wygłosił płomienną mówkę 8 sztandarów „poświęcono". Zakon krzyżacki ma także „siostry". Siostra Klostermüller życzyła sobie dla Niemiec na koncercie krzyżackim Sygfryda".

Oby związek polsko-czeski zdobył się w przyszłości na siłę sprawienia Teutonom nowego Grunwaldu, ale skuteczniejszego, jak ów za Jagiełły!

— We Francji zdaje się być bliskim powrót do władzy wypróbowanego naszego przyjaciela p. Poincare, który znając Niemców lepiej, jak inni politycy francuscy, w mowie wygłoszonej w Bar le Duc dnia 29 marca powiedział: „Nasza ludność Lotaryngji, którą geografja postawiła wraz z ludnością Alzacji na straży kresów wschodnich Francji, jest zbyt inteligentna i zbyt dobrze poinformowana, że w przyszłości los jej rozegra się równie dobrze nad Wisłą, jak i nad Renem i że uderzenie siłą na Polskę przygotowałoby na później takie uderzenie na nas, jak Sadowa przygotowała Sedan". Czuwa więc nad Renem i Wisłą straż i wypadki nas nie zaskoczą.

— Władcy obecnej Rosji sowieckiej, jak wiadomo, pełni są obecnie oburzenia z powodu czynu Muraszki, inscenizują objawy „gniewu ludu" przeciw Polsce i wysyłają ostre noty protestujące z powodu zabicia Bagińskiego i Wieczorkiewicza O tej intrygańckiej komedji pisze „Kurjer lwowski": „Oburzeniu sowieckich czynników odejmie się podstawę, jeśli się wskaże na fakt, że zbrodniczy czyn Muraszki zdarzył się

(ciąg dalszy na stronicy 6)

na terytorjum Polski i na osobach obywateli polskich. Te dwie okoliczności już są wystarczające do uchylenia wszelkiej interwencji sowieckiej. Gdy się ponadto zważy, że tak rząd, jak i prasa jednomyślnie potępili zbrodnię Muraszki, że z żadnej strony nie zachodzi obawa nacisku na sfery kompetentne celem zapewnienia bezkarności zbrodniczemu sprawcy, wtedy cała sztuczna komedja oburzenia traci swe uzasadnienie. W każdem bowiem — choćby najprawo-rządniejszem państwie zdarzyć się może tego rodzaju zbrodnia, a odpowiedzialność za nią istnieje tylko wtedy, jeśli państwo nic nie robi celem wykrycia ukarania sprawcy. Pod tym względem przewinienia sowieckiego regimu są raczej chyba — jak uczy świadczenie — większe i częstsze".

— Przechodząc do spraw wewnętrznych Państwa, napiętnować należy próbę „Wyzwolenia", które zmierzało do rozwiązania Sejmu i nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji, a więc do przesilenia państwowego i niebezpiecznego chaosu. Oto, co o tych próbach wyzwoleńczych pisze „Rzeczpospolita": „Wyzwolenie dało Polsce raz, co może i umie: nową burdę sejmową w ciężkiej dla Państwa chwili. Ale nie osiągnęło swego celu. Usiłowało spoić się wewnętrznie, rozpędzając Sejm i wstrząsając Polską. Będzie musiało powrócić do spoideł, których na ostatnim kongresie brakło, bo tamtych Polska nie pozwoliła. Polska i Sejm poświęcą się dalej pracy nad swemi ważnemi sprawami. A czy Wyzwolenie doczeka nowych wyborów w jednolitym, choćby pozornie, froncie — to się okaże. Czeka je bądź co bądź nie taka próba solidarności, do jakiej dążyło, lecz taka, jakiej się obawiało".

— „Kurjer Stanisławowski" podnosił, że akcję szkolną wyzyskali Ukraińcy jako propagandę antypaństwową, a wiec obywatelski w Stanisławowie zwrócił uwagę Rządu nie tylko na terror ukraiński w czasie tej akcji, ale na niebezpieczeństwo corocznego odbywania takiego szkolnego plebiscytu. Ze mieliśmy słuszność, potwierdza to „Diło" w artykule „Symptomat odrodzenia. Refleksje z powodu szkolnego plebiscytu". Czytamy tam: „Od kiedy my pod Polską, to pierwszy wypadek, że przepadł sokalski kordon, gdzie w masowej akcji wziął masowy udział cały ukraiński naród Galicji, Wołynia, Polesia i Podlasia. Wszystko to znaczyłoby, że nasz naród wraz ze szkolnym plebiscytem wszedł w nową fazę życia. Przed nim zakończyła się faza pasywności, a z nim zaczęła się całkiem nowa faza aktywnej obrony".

Czy tego chciał ustawodawca i do tego zmierzały ustawy językowe? I jak ta faza aktywnej obrony będzie wyglądała? Ci, którzy na swojej skórze przeszli „szkolny plebiscyt", coś o tej „aktywności" działaczy ukraińskich mogliby powiedzieć. *vid.*

rolę polityczno-narodową. Ale też zerwać trzeba z dotychczasową praktyką obdzierania letników bez dania im, poza przyrodą wspaniałą, prymitywnych choćby wygód. Niech stanisławowski Urząd wojewódzki o tem w czas pomyśli. Życzeniami „Wesołych Świąt" kończę dzisiejszą korespondencję i wyrażeniem nadziei, że z tegoroczną wiosną wstąpimy naprawdę w okres stałej poprawy naszego gospodarczego życia. *N. N.*

Listy warszawskie.

Warszawa, 8. kwietnia 1925.

(Przedświąteczna praca Sejmu. — Atak Wyzwolenia na wojsko. — Patrjotyczne stanowisko P. P. S. — Zamknięcie budżetu. — Deficyt i sposób jego pokrycia. — Bilans handlowy. — Wstrzymanie paszportów a nasze uzdrojowiska.

Sejm opustoszał już zupełnie, ostatnie posiedzenie plenarne odbyło się w piątek 3 bm., najbliższe oznaczone zaś zostało na 22 bm. Ostatni tydzień bardzo był pracowity — posiedzenia komisyjne i plenarne trwały przez dzień cały, niektóre do późnej nocy — jak np. posiedzenie czwartkowe, które trwało do 2-giej w nocy — ale też cały program wyczerpano. Oprócz załatwienia wniosku Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu, który, jak przypuszczałem, odrzucono, przyczem stronnictwo to szczególnie przez przemówienie socjalisty Żuławskiego „dokumentnie" zostało skompromitowane — załatwiono cały szereg ustaw, jak ustawa o rozbudowie miast, scalaniu gruntów, o mierniczych (geometrach), wiele mniejszej wagi, a ostatecznie ustawę o poborze rekruta na rok 1925.

Ustawa ostatnia zajęła prawie całkowicie posiedzenie dnia 3 bm. i znowu skończyło się porażką zupełną Wyzwolenia, którego członek poseł Miedziński przypuścił przy tej sposobności generalny atak na obecnego Ministra Spraw Wojskowych, gen. Sikorskiego. Atak ten Minister sam zręcznie odparował, a co do meritum znowu socjaliści przez usta posła Liebermanna stanowczą dali odprawę posłowi Miedzińskiemu, który mimo swej godności podpułkownika W. P. wraz z komunistami, Ukraińcami, Białorusinami głosował ze swym klubem przeciw poborowi rekruta.

Przy tej sposobności podnieść trzeba z całem uznaniem, że przedstawiciel polskich socjalistów nie zawahał się dobitnie stwierdzić, iż jakkolwiek PPS. ze względów zasadniczych przeciwną jest militaryzmowi, to jednak uznając, pokojowe stanowisko Polski, a z drugiej strony widząc silny atak wrogów przeciwko Jej niepodległości — uczyni wszystko, aby nasza siła zbrojna mogła być każdej chwili gotowa i należycie przygotowana na odparcie wszelkich zamachów na Państwo. Stanowisko to spotkało się z entuzjastycznym aplauzem całej patrjotycznej części. Izby.

Już po zamknięciu Sejmu w sobotę 4 bm. obradowała jeszcze sejmowa komisja budżetowa, kończąc ostatecznie dyskusję nad budżetem Państwa. Referent generalny budżetu, poseł Zdziechowski, stwierdził w swem końcowem resumé deficyt w wysokości 30 miljonów złotych. Nie powinien on napawać nas jakiemikolwiek obawami — nie mniej jednak koniecznem jest usunięcie go dla uzyskania równowagi budżetowej. Referent zaproponował po porozumieniu z Rządem usunięcie tego deficytu przez danie Ministrowi Skarbu pełnomocnictwa do skreślenia w ciągu roku budżetowego niektórych wydatków mniej potrzebnych. Przeciwko tej propozycji wypowiedziała się większość komisji, proponując ze swej strony bądź to podwyższenie wszystkich podatków 10% (poseł Moraczewski), bądźteż zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej (pos. Byrka). Wobec takiego zdania komisji oświadczył referent generalny, że ponieważ ani pierwszy ani też drugi sposób wedle jego i Rządu zapatrywania nie byłby wskazanym — zmuszonym jest złożyć referat.

To energiczne stanowisko posła Zdziechowskiego skłoniło większość komisji do zaaprobowania jego propozycji pokrycia deficytu przez oszczędności w wydatkach. Zdaje się, że takie załatwienie sprawy jest najlepszem, gdyż ryczałtowa podwyżka i tak wyśrubowanych podatków okazałaby się w praktyce bodaj nieściągalna (i bez podwyżki przeszło 25% wpływów podatkowych zalega), a pożyczka wewnętrzna wobec nasycenia rynku wewnętrznego wydanemi już pożyczkami i małego jeszcze zaufania społeczeństwa do pożyczek państwowych gotowa doznać zupełnego niepowodzenia. Lepiej więc jeszcze na jeden rok ograniczyć nieco wydatki, aniżeli życiem nad stan nadwerężyć i tak z trudem i wysiłkiem utrzymywaną stabilizację walutową i gospodarczą.

Nakoniec pisząc już o budżecie, wspomnieć należy o naszym bilansie handlowym i ostatnich zarządzeniach Rządu w celu zatrzymania naszej waluty w kraju. Bilans nasz w ostatnich miesiącach prawie od czasu stabilizacji waluty jest biernym — a bierność ta przybiera takie rozmiary, że poważnie może zagrozić kursowi naszego złotego. Wiele składa się na to przyczyn, o których trudno tu szczegółowo pisać — jedną z ważniejszych przyczyn jest także masowy ostatnio wyjazd naszych obywateli za granicę Państwa. Rok jubileuszowy w Rzymie, liczne wycieczki młodzieży i starszych, wyjazd do obcych miejsc kąpielowych — wszystko to pochłania ogromne sumy, które za granicą deprecjonują wartość złotego. Zarządzenia więc Rządu — aczkolwiek dotkliwe — są jednak konieczne. Równocześnie postanowił Rząd energicznie zabrać się do ukrócenia samowoli i zdzierstwa, panujących w naszych uzdrojowiskach. Odbyły się już różne konferencje w tym kierunku, Rząd obiecuje różne udogodnienia, ale żąda też ogólnej obniżki cen w naszych miejscowościach klimatycznych. Należałoby zwrócić przy tej sposobności baczniejszą uwagę i na uzdrojowiska w województwie stanisławowskiem. Waszemi Karpatami interesują się coraz bardziej letnicy całej Polski, a zwłaszcza Kongresówki — słyszałem tu w Warszawie, że nawet tworzą się konsorcja dla podniesienia ich (solanki w Delatynie i Jaremczu) — trzebaby więc zawczasu poczynić kroki, aby przyciągnąć letników, co poza korzyściami materjalnemi nie małą także odgrywa

Symbolika krzyża.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w czasach prześladowań. było wyobrażenie krzyża Chrystusowego przeważnie symbolicznem. Inicjały Chrystusa: znak ryby, baranka, pelikana, dobrego pasterza, oto pierwsze wyobrażenia, które przypominały krzyż i mękę Zbawiciela. Szczególnie rozpowszechnionym był wizerunek dobrego pasterza, ponieważ nadawał się najwięcej do tego, aby w ciężkich czasach prześladowań rozbudzić i utrzymać nadzieję i odwagę chrześcijan.

Przejście od symbolicznego przedstawienia do rzeczywistego krzyża wywołała uzyskana od czasów Konstantyna wolność religijna, oraz błędna nauka, utrzymująca, że Chrystus Pan cierpiał tylko pozornie. Wobec tego sztuka kościelna zaczęła przedstawiać w taki sposób mękę Zbawiciela, ponieważ w obronie prawdy chrześcijańskiej uznała to za najwznioślejsze swoje powołanie. Trullańskie koncylium w 692 r. usankcjonowało wyraźnie używanie krucyfiksu.

Na najdawniejszych krucyfiksach sztuki zachodniej widzimy Chrystusa w długiej szacie, nie przybitego na krzyżu, lecz stojącego przed nim z rękoma do błogosławieństwa podniesionemi. Często przedstawiano także krzyż symbolicznie jako drzewo żywota, ponieważ na krzyżu zakwitło zbawienie i ponieważ dawne podanie przypisywało pochodzenie krzyża drzewu żywota z raju. Na starych obrazach Zbawiciel zwykle nosi długą szatę i koronę królewską. Atrybuty te oznaczają tryumfującego w cierpieniu Chrystusa.

Dawny krzyż jest obliczony na cztery gwoździe, dwa do rąk i dwa do nóg. Trzy gwoździe i przedstawienie obydwóch nóg przebitych razem należą do wyobrażeń nowszych czasów, i dla tego usunięto belkę, na której ongi stawiano obie nogi bez zginania kolan. Zdaje się, że dawniejsze wyobrażenie odpowiadało rzeczywistości, św. Helena bowiem, wedle orzeczenia św. Ambrożego, znalazła cztery gwoździe wraz z krzyżem.

Dawni malarze nadto umieszczali na swych obrazach pięciu lub więcej aniołów, którzy trzymali narzędzia męki, lub zbierali krople krwi z ran Pańskich. Ostatnie wyobrażenie znajduje się w modlitewniku św. Elżbiety. Myśl ta jest pięknie uzasadniona, ponieważ, wedle ewangelji, brali aniołowie udział w męce Pańskiej, krzepili go i czuwali przy grobie. Wogóle starodawna sztuka chętnie przypominała w czemkolwiek pięć ran Chrystusowych. Mistrze w sztuce złotniczej też umieszczali w krzyżykach, jakie noszono za ozdobę, pięć czerwonych kamyczków (karbunkułów).

Ponieważ w kwiecie passiflory wyszukano narzędzia męki, przedstawione w cudowny sposób, więc też często spotykamy kwiat ten u stóp krzyża. Wogóle chętnie zdobiono krzyż kwiatami z powodu ich bogatej symboliki. Krzyż z białych róż oznacza ofiarę śmierci z miłości, bluszcz, wijący się wokoło krzyża, głosi wierność w wierze. Grona winne i kłosy, jako ozdoba krzyża, są symbolem Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Wąż u stóp krzyża, bliżej jeszcze scharakteryzowany jabłkiem w paszczy, ma uwidoczniać zwycięstwo Chrystusa nad mocami piekielnemi. Także trupia głowa na dwóch na krzyż przełożonych piszczelach znajdowała się u stóp wielu krucyfiksów. Niektórzy sądzą, że miało to oznaczać górę Kalwarji (miejsce czaszek), innym przypomina to podanie, wedle którego Adam został pogrzebany na Golgocie. Wyobrażenie to atoli ma zapewne to tylko znaczenie, że przez krzyż śmierć została pokonaną i dla wszystkich ludzi znowu otwarło się życie wieczne.

Eska.

Nauczycielstwo szkół powszechnych na cele publiczne.

Z Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie otrzymujemy następujący komunikat:

Jako organizacja zawodowa, grupująca znaczną większość nauczycielstwa polskiego — dzięki solidarności, zrozumieniu i przykładnej karności członków — obok celowo prowadzonej akcji zawodowej, uzyskaliśmy chwalebny sukces w świadczeniach materjalnych członków na cele oświatowe i społeczne. Mówią o tem zresztą najlepiej cyfry.

Na podstawie ścisłego zestawienia kasowego wpłaciło polskie nauczycielstwo szkół powszechnych tut. powiatu (również niezcłonkowie) na „Daninę oświatową T. S. L.“ kwotę 4.735 zł. 58 gr. za rok 1924, tudzież 1163 zł. 65 gr. za I. kwartał 1925 r. Niezależnie od tego członkowie Ogniska nauczycielskiego wpłacili przez 10 miesięcy 1924 r. kwotę 1877 zł. 95 gr. na „Dom zdrowia“ w Zakopanem (sanatorjum dla zagrożonych gruźlicą), a w I. ćwierćroczu 1925 r. kwotę 1.045 zł. 55 gr. Prócz tego ponoszą członkowie Ogniska stałe miesięczne świadczenia na fundusz stypendyjny im. śp. dyrektora St. Winiarskiego, tudzież płacą kooperatywnie wkładki do Organizacji Narodowej, doliczone do wkładek członkowskich.

Obok celowej ofiarności, uwieńczonej tak pokaźną kwotą, należy podnieść doniosły fakt solidarności, polegającej na tem, że płacą wszyscy karnie i zgodnie, jakkolwiek dobrowolnie przyjęte świadczenia dochodzą do wysokości 4% poborów służbowych miesięcznie. W ten sposób członek Ogniska, dzięki swej ofiarności i zrozumieniu potrzeb narodowo-społecznych, tworzy czynny typ obywatela o doniosłem znaczeniu państwowo-twórczem. Zrozumienie tych potrzeb i ofiarność miejscowego społeczeństwa polskiego, w tym samym stosunku, rozwiązałyby wiele aktualnych zagadnień, które dziś są zaledwie w fazie mało realnych lub dalekich projektów.

Mimo materjalnego obciążenia dotychczasowemi, stałemi świadczeniami, nauczycielstwo szkół powsz. będzie jeszcze partycypować w najbardziej niezbędnych świadczeniach na cele ogólne widomej kultury narodowej, o ile cele te poprze czynnie cały ogół miejscowego społeczeństwa polskiego w myśl zasady „wielkością ideji wspólni — ofiarnością silni“.

Wiec obywatelski
w sprawie zagrożonej polskości szkół powszechnych.

Z powodu braku miejsca w wydaniu naszego pisma z poprzedniej niedzieli, nie umieściliśmy sprawozdania z wiecu, który staraniem Organizacji Narodowej odbył się w Stanisławowie dnia 29 marca b. r.

Z ramienia Organizacji Narodowej zagaił wiec i przemówił do licznie zebranej publiczności na sali Sokoła wiceprezes wydziału pow. Organizacji Narodowej, p. Dr. Rydet. Mowca zaznaczył wyraźnie, że uważając Rusinów za współuprawnionych obywateli tej ziemi, nie występujemy przeciw nim i ich prawom, ale protestujemy jedynie przeciw ukraińskiej agitacji nielojalnej wobec Państwa i ustaw i przeciw terrorowi, który spokojną ludność ruską zmusza do bezcelowych rzeczowo, a demonstracyjnych w założeniu deklaracji za ruską szkołą, tam gdzie ona się znajduje, a ponadto teroryzuje się polskie mniejszości, chcące bronić swoich praw do języka ojczystego.

Następnie członek Wydziału Organizacji Narodowej Dr. St. Hendrychowski w pięknie opracowanym referacie, opartym o cyfry i daty, przedstawił zebranym rozwój szkolnictwa polskiego we wschodniej Małopolsce, obecny jego stan, braki i wady ustaw językowych, a zwłaszcza rozporządzenia wykonawczego do ustawy o języku w szkole i niebezpieczeństwo płynące z agitacji ukraińskiej dla polskości szkoły kresowej.

Mowca podniósł rzecz charakterystyczną i przykrą, że pod zaborem rozwijaliśmy i rozszerzali polskie szkolnictwo w Małopolsce wschodniej, a dziś w polskiem państwie grozi nam utrata polskiej szkoły, w tych nawet miejscowościach, które od lat stu cieszyły się w szkole polskim językiem wykładowym. Ludność polska, stojąc na gruncie ustawy, nie używa metod partji ukraińskiej, aby bronić swych praw szkolnych, lecz nie chroniona należycie przez polskie władze bezpieczeństwa, ulega terrorowi, który może się w skutkach okazać niebezpiecznym dla Państwa.

Mowca podniósł z naciskiem, że rozporządzenie wykonawcze, na podstawie którego rok rocznie odbywać się ma plebiscyt szkolny, musi w zastosowaniu wywoływać trwały stan wzburzenia i niepokoju w kraju, a pozatem wpłynie szkodliwie na tok nauki, wprowadzając chaos językowy w wykładach szkolnych. Wkońcu mowca postawił odpowiednie rezolucje, które zebrani jednogłośnie i z aplauzem uchwalili, z tem, że rezolucje te przedstawi Organizacja Narodowa władzom lokalnym i centralnym.

Wiec w sprawie szkolnej był bardzo na czasie i powinien Władze nasze spowodować do głębokiego rozważenia tej, niestety, prawdy, że w polskiem Państwie polski naród bronić musi praw swoich drogą wieców, gdyż tak się okoliczności złożyły, że nasze polskie interesa traktowane są z mniejszą uwagą i dbałością, aniżeli cele narodowe, nie zawsze z interesem Państwa zgodne, naszych mniejszości narodowych. *Dig.*

Z Dyrekcyjnej Rady Kolejowej.

Jak już pokrótce donieśliśmy, odbyło się w ubiegłym tygodniu pierwsze w drugiem trzechleciu posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej. Przewodniczył prezes Dyrekcji stanisławowskiej p. Wiktor, obecnych było 23 członków. Posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem sprawozdań, poczem toczyły się obrady nad rozmaitemi sprawami i zagadnieniami, dotyczącemi kolejnictwa w obrębie naszej Dyrekcji.

Na wniosek p. Chowańca powzięto uchwałę w sprawie konieczności rozszerzenia Dyrekcji stanisławowskiej przez połączenie linji kolejowych na wschód i południe od Lwowa (Ławoczne, Podhajce, Podwołoczyska). P. Ziobrowski poruszył sprawę nadmiernej wysokości taryf ubocznych (np. postojowego), a poparł jego wywody p. Kiesler, poczem powzięto w tej sprawie odpowiednią uchwałę. P. inż. Macke proponował zmniejszenie kosztów przewozu materjałów budulcowych ze względu na konieczności odbudowy w Małopolsce Wschodniej, wskazując szczególnie na istniejące w tym względzie trudności na kolejach lokalnych; dla przykładu przytoczył fakt, że w tych warunkach lepiej się kalkuluje sprowadzanie bazaltu czechosłowackiego, niż wołyńskiego. Sprawę tę przekazano komisji przewozowej.

P. dr. Ferensiewicz wskazywał na konieczność zaprowadzenia dłuższego postoju pociągów kąpielowych w Delatynie; postulat ten uwzględniono w nowym rozkładzie kolejowym. P. Chowaniec domagał się większej liczby pociągów na linji Stanisławów—Worochta, oraz wygodniejszego połączenia między Lwowem a Worochtą w komunikacji bezpośredniej; nastąpi to z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy, który już uwzględnia bezpośrednie połączenie Lwowa z Worochtą; wyjeżdżać one będą ze Lwowa w sobotę o 11 w nocy, a we Lwowie będą z powrotem w poniedziałek o 6 rano. P. hr. Dzieduszycki wskazywał potrzebę wcześniejszego odjazdu osobowych pociągów porannych (które odchodzą obecnie o 7·55) do Lwowa.

Do komisji taryfowej wybrani zostali pp. Chowaniec, dr. Drzewicki, Kiesler, Macke i Ziobrowski. Wyłoniono także komisję dla sprawy budowy nowych linji kolejowych, z tem, że komisja ta zbierze się po świętach. Wystosowano przytem apel do Min. Kolei Państwowych, żeby przy rozdziale kredytów zagranicznych na budowę kolei uwzględniono odpowiednio teren Dyrekcji stanisławowskiej. Do owej komisji dla budowy nowych linji kolejowych weszli pp. Chowaniec, dr. Drzewicki, hr. Dzieduszycki, inż. Fałek, Horodyski, inż. Macke, Rozwadowski i Szczepański.

W dalszym ciągu obrad p. Kiesler poruszył sprawę wprowadzenia biletów abonamentowych dla kupców i przemysłowców, oraz skarżył się na chaotyczną redakcję „Kurjera kolejowego“. W tej drugiej sprawie zabierał także głos p. Jasielski, który wyraził zdanie, że

---

Święcone w Polsce.

Przed moją przyzbą — kędy krzyż —
Skowronek w słonku buja,
Całemu światu wzdłuż i wszerz
Zwiastując „Alleluja“!

Przed moją przyzbą — kędy krzyż —
Słoneczko wyzłocone
Na mojej ziemi wzdłuż i wszerz
Zastawia mi święcone!

Ściele, jak okiem rzucić w krąg,
Barwisty obraz wiosny,
Maj i maj w wierzby pąk,
W stuletnią zieleń sosny!

Zatknęło w dróżkę brzozną kiść,
W półłanek poorany —
Niby barwinku lśniący liść
W serowiec przekładany!
Pobiegło świtem w warkocz skib —
Z zagonka do zagonka,
Że pachną nikiej świeży chleb;
A błyszczą kiej wędzonka!
Zwiesiło promyk w chrustny płot,
Maluje, a maluje...
Już ślinkę łykasz, kiejby kot,
Gdy „szperka“ zalatuje!

I „baby“ som! a ino... som!
Chałupy popod strzechą!
Już się po babsku nawet drą,
Aż w boru huka echo!

Już jedna, druga... štery..., pięć...
Zawodzą: ojże dana!
Widać na chłopa mają chęć..!
Snać pachnie im sukmana!

Już jedna, druga... štery, pięć...
Wyjrzały z za pagórka!
Widać na chłopa mają chęć...!
Snać cni się bez... mazurka!

Radeby lecić... choćby w tan!
Par idzie z jednej...
A mazur w dole — łączny łan
W pasiku z srebrnej strugi!
Przypiął do boku olszyn czub
Rosnących wedle wody
I czeka strojny kiej na ślub
Na pierwsze z wiosną gody!
Czeka na wonny, polny kwiat:
Rozchodnik, macierzankę...
Czeka — aż zleci bociek swat
Na czajczych jaj „pisankę“!
Czeka kapeli — rojnych pszczół,
Aż zboża ruszą kupą...

Czeka... sukmankę z śniegów zzuł
I patrzy ku chałupom!

A chatom... jeno, jeno w tan!
Par bucha poprzez „jeże“...!
Aż wapno leci z białych ścian,
Takie — ci „baby“ świeże!

Przed moją przyzbą — kędy krzyż —
Skowronek w słonku buja,
Całemu światu wzdłuż i wszerz
Zwiastując „Alleluja“!

Przed moją przyzbą — kędy krzyż —
Słoneczko wyzłocone
Na mojej ziemi wzdłuż i wszerz
Zastawia mi „święcone“!

„Święcone“... hej! poszukać w dal!
Święcone to prawdziwe!
I ból i krew i łzy i żal
Święciły każdą niwę!

Święcone. — Hej! na cały świat
Przedniejsze nad inne mi!
Odwieczny bór... grzebienie chat...
I krzyże polskiej ziemi!

Kazimierz Laskowski.

należałoby wydawać lokalne dyrekcyjne rozkłady jazdy.

Poruszono wreszcie (p. Szczepański) sprawę urządzenia odnogi linji Tłumacz—Iźwiska—Horodenka, oraz omawiano sprawę przydziału 16 wagonów motorowych dla obsługi krótkich linji w ruchu pasażerskim.

Obrady odznaczały się fachowem i rzeczowem traktowaniem poruszonych spraw i zagadnień.

Pożegnanie zasłużonego Sędziego.

Wielka sala konferencyjna Sądu okręgowego była dnia 5. kwietnia b. r. miejscem pięknej i rzewnej uroczystości. Grono Sędziów i Prokuratorów tut. Sądu okręgowego żegnało odchodzącego na odpowiedzialne stanowisko wiceprezesa Sądu okręgowego w Złoczowie, tut. Sędziego okręgowego, p. Wincentego Ziarkiewicza.

P. Wiceprezes Ziarkiewicz dobre wspomnienia pozostawi za sobą w naszem mieście. Dziecko Stanisławowa, świecił nam przykładem pracy zawodowej i obywatelskiej. Swiatłą radą i czynem służył zawsze, gdzie tego wymagał obowiązek narodowy i obywatelski, a pracę swoją wykonywał z całem umiłowaniem i poświęceniem. A ponad wszystko stracą ci, którzy się z nim spotykali, Towarzysza dobrego, serdecznego i miłego.

W pięknie udekorowanej sali przemówili do ustępującego kolegi p. Prezes Sądu Metella, p. Prokurator Vogel i aplikant Czak, przyczem w dowód czci i serdecznej przyjaźni wręczono p. Wiceprezesowi Ziarkiewiczowi pamiątkowy sygnet od grona Sędziów i Prokuratorów w Stanisławowie. Na te przemówienia odpowiedział wzruszony do głębi p. Ziarkiewicz.

Na nowy posterunek wysyła Stanisławów swego obywatela, a Sąd tutejszy swego najlepszego kolegę z serdecznym żalem, że odchodzi od nas, lecz z pewnością i wiarą, że tam w Złoczowie kochać Go będą tak jak i Stanisławowianie.

Sądowiec.

Zgon zasłużonego Kapłana-Obywatela.

Dnia 7-go b. m. odbył się przy tłumnym udziale publiczności pogrzeb tut. katechety, zasłużonego księdza-legjonisty, śp. Franciszka Galasa, który uległ ciężkiej chorobie tyfusu brzusznego. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziło śp. Zmarłego miejscowe duchowieństwo łacińskie z ks. prałatem Piaskiewiczem na czele i duchowieństwo grecko-katolickie z mitratem kapituły na czele, zaś jako rezerwowemu kapelanowi wojskowemu w randze majora, wojskowość oddała honory, wysławszy delegację oficerską i pełną orkiestrę. Kondukt pogrzebowy wyruszył z kaplicy szpitala powszechnego do kościółka Ave Maria i stamtąd na miejscowy cmentarz, gdzie na szczególnie pięknem, przez Magistrat ofiarowanem miejscu spoczęły zwłoki. Chór Tow. muz. im. Moniuszki i Seminarjum męskiego oddał ostatnią usługę pamięci zacnego kapłana przez odśpiewanie żałobnych pieśni. Z dalekich stron przybyła też delegacja byłych parafjan, która złożyła wieniec na grobie.

Zmarły cieszył się niekłamaną sympatją wśród szerokich sfer tut. społeczeństwa bez różnicy wyznań i narodowości, dzięki niepospolitym zaletom umysłu i duszy. Wzruszającym był w czasie pogrzebu widok rzewnie płaczącej dziatwy szkolnej po stracie swego ukochanego katechety i pedagoga. Żegnała Go ze łzą w oku najbliższa rodzina i grono przyjaciół, dla których ubył szczery towarzysz życia. Niechaj Mu ukochana przezeń ziemia polska lekką będzie!

Z prawdziwą przyjemnością podkreślić należy ofiarność właściciela zakładu pogrzebowego, p. Mayera, który za zwrotem tylko kosztów zajął się urządzeniem wspaniałego pogrzebu.

Zmartwychwstanie.

Rozkołysały się melodją dzwony,
Śpiewają wielką Zmartwychwstania pieśń.
I zaglądają do chat i przed trony,
By zmyć niemocy i upadku pleśń.
I idą z wiarą gdzieś na krańce świata
W cichym rozgwarze obudzonych drzew,
I pod niebiosa aż hen gdzieś ulata
Ich tajemniczy a potężny śpiew!
„Powstańcie silni i pełni nadziei,
„Przygotowani na życiowy trud.
„Nowego życia brzask wam dzisiaj dnieje,
„Oczekiwany przynosimy cud.
„Płyną w melodji naszej wielkie słowa,
„Uleczą duszy nadwątloną nić,
„Wejdzie z nią wiara, wejdzie siła nowa,
„Tylko ją w sercu, jak talizman skryć!..“
. . . .
I zaglądają do chat i przed trony,
Przyroda wtórem ozwała się wraz.
Rozkołysały się melodją dzwony,
Życie nas niesie w Zmartwychwstania czas!

Jerzy Zarzycki.

KRONIKA.

WESOŁEGO ALLELUJA życzymy Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma z okazji Święta Zmartwychwstania. Niech ten radosny śpiew, unoszący się dziś nad światem, będzie dla wszystkich hasłem pokoju i miłości bliźniego!

W sprawie elektryfikacji miasta odbyło się dnia 8. kwietnia w Magistracie specjalne posiedzenie z udziałem przybyłych ze Lwowa ekspertów: pp. inż. Ebermana i Sokolnickiego, profesorów Politechniki lwowskiej. Ze strony Zarządu miasta byli obecni pp. prezes Chowaniec, wice burmistrz Dąbrowski, asesorowie dr. Ferensiewicz i dr. Hafter. oraz dyrektor wydz. techn. Lewicki i inż. Rauch. Eksperci przedłożyli obliczenia rentowności centrali elektr. w Stanisławowie, oraz plan budynku maszynowego wraz z pomieszczeniem w nim wszystkich potrzebnych motorów, jak również warunki szczegółowe na rozpisanie rozprawy ofertowej na część maszynową centrali elektr. dla miasta. W dyskusji dawali następnie fachowe wyjaśnienia. Uzyskany w ten sposób materjał będzie dla Zarządu miasta podstawą do dalszego prowadzenia prac w kierunku zrealizowania sprawy elektryfikacji naszego miasta.

Przyjęcie oferty. Magistrat zatwierdził z pośród zgłoszonych ofert na budowę kanałów ofertę p. Andrzeja Misia, inżyniera ze Lwowa.

Subwencje. Zakład SS. Albertynek i zakład Brata Alberta otrzymały jednorazowe subwencje po 350 zł. na sprawienie bielizny dla prebendarjuszy tych zakładów.

Zeznania do podatku dochodowego. Inspektorat skarbowy komunikuje: Termin do składania przez osoby prawne zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym na dzień 1. maja roku podatkowego, oraz termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne i spadki wakujące, przesunięty na bieżący rok podatkowy z 1. marca do 1. maja 1925 r. — odracza się dla wymiaru podatku dochodowego za rok 1925 do dnia 31. maja 1925 r.

Rozszerzenie akcji pomocy bezrobotnym. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu obwodowego Funduszu bezrobocia w Stanisławowie powzięta została uchwała natychmiastowego przystąpienia do uruchomienia dalszych punktów rejestracji, kontroli i wypłat zasiłków bezrobotnym na powiaty: Bohorodczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Sniatyn, Skole, Stryj, Rohatyn, Tłumacz, Turka i Żydaczów. Bezrobotni, zamieszkali w tych powiatach, będą mogli zgłosić swoje prawo do zasiłku w następujących Magistratach: Stanisławów, Kołomyja, Stryj, Skole, Turka, Kałusz, Kosów, Peczeniżyn, lub w Kasie Chorych w Bitkowie. Ponieważ niektóre zakłady pracy nie zgłosiły dotychczas swoich robotników do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i nie opłaciły należnych wkładek, uchwalono ponownie zawezwać ociągających się pracodawców do wypełnienia tego obowiązku z równoczesnem zagrożeniem skutków prawnych, w myśl art. 84 ust. 2 ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia.

Umowa dla robotników rolnych. W Nr. 76 „Monitora Polskiego“ z dnia 1. kwietnia r. b., opublikowana została umowa, ustalająca warunki pracy i płacy robotników rolnych w woj. stanisławowskiem, tarnopolskiem i lwowskiem. Umowa obowiązuje od 1. kwietnia r. b. do 31. marca 1926 r. w majątkach o powierzchni nie mniejszej niż 40 morgów.

Sejmik relacyjny posła Marjana Jaroszyńskiego odbędzie się w sobotę dnia 18 kwietnia o godz. 18-tej w sali „Sokoła“. Wstęp wolny.

Nowe towarzystwo. Walne Zgromadzenie Wojew. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi, królików i t. d. w Stanisławowie, odbyło się dnia 5 kwietnia w sali Rady Powiatowej, wypełnionej hodowcami. Województwo reprezentował p. Burzyński, Małop. Tow. Gospodarcze p. Victorini, a Małop. Tow. Rolnicze p. Gostylla. Po powitaniu delegatów zagaił obrady p. Schayer, poczem przystąpiono do założenia Towarzystwa, odczytując statut. Liczni mowcy zabierali głos, kładąc główną wagę na podniesienie hodowli wśród wieśniaków. Wielkie zainteresowanie okazały sfery ziemiańskie i liczni hodowcy miejscy. Do Wydziału weszli pp.: Schayer, prezes, Wasylko, zast. prezesa, Szaler, Vogel, Zajączkowski, Romaszkan, Kirschenblat, Dubicki, Jabłoński, Kusz, i Otto. Do komisji rewizyjnej: pp. Gostylla, Michułowicz i Wasylkiewicz.

Stulecie sceny stanisławowskiej. Celem uczczenia przypadającej w tym roku setnej rocznicy istnienia sceny polskiej w Stanisławowie, dyrekcja teatru im. Fredry przygotowuje na okres poświąteczny wielki obchód jubileuszowy. W program jego wejdą: uroczysta Akademja teatralna, oraz dwa uroczyste przedstawienia, na które złożą się takie arcydzieła polskiej twórczości scenicznej, jak „Pan Jowialski“ Fredry i „Balladyna“ Słowackiego. O bliższych szczegółach tego święta teatralnego, które stanie się niezawodnie wypadkiem dnia w życiu kulturalnem naszego miasta, doniesiemy w właściwym czasie.

„Balladyna“, potężne dzieło sceniczne Słowackiego, ukaże się wkrótce na scenie teatru im. Fredry. Wspaniały ten utwór będzie wystawiony w stylowej szacie scenicznej, nowe dekoracje maluje znany zaszczytnie artysta-malarz p. Miarczyński, który również pracuje nad dekoracjami do „Monny Vanny“. Oba te dzieła będą najbliższemi premierami teatru im. Fredry, który również przygotowuje pełen wdzięku i werwy wodewil pt. „Nitouche“.

Z opery. We wtorek dnia 14. b. m. wystąpi gościnnie Ignacy Mann w świetnie przez tut. zespół przygotowanych „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“. Występ ten Manna, jednego z pierwszych tenorów, wzbudził łatwo zrozumiałe zainteresowanie wśród tutejszej publiczności.

Święcone w Tow. Zjednoczenie mieszczan polskich przy ul. Romanowskiego l. 19. odbędzie się w niedzielę dnia 19 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczór. Wstęp od osoby po 3 zł. (trzy), które można składać do rąk kursora Towarzystwa lub codziennie wieczór w Towarzystwie do rąk sekretarza Pana Wojtycha Franc. Po „Święconem“ zabawa towarzyska przy dźwiękach muzyki wojskowej. — Za Wydział Tow. Prezes *Dąbrowski Wł.*

Ognisko nauczycielskie zawiadamia członków, że karty uczestnictwa na „Święcone“ w czasie od 9 do 20 kwietnia b. r. odbierać można u tercjana szkoły im. kr. Jadwigi. Równocześnie podaje do wiadomości członków o wpłaceniu do Organizacji Narodowej wkładki za kwiecień b. r. za 172 członków.

Do inwalidów ociemniałych wojennych. „Spójnia“, małopolski Związek ociemniałego żołnierza we Lwowie, komunikuje, iż w niedzielę dnia 26. kwietnia b. r. odbędzie się we Lwowie, w salach Ogniska oficerskiego, (ul. Fredry 1) ogólny zjazd wszystkich inwalidów ociemniałych wojennych z całej Małopolski, oraz Księstwa Cieszyńskiego, należących do powyższej Organizacji. Nadmienia się, że do organizacji powyższej należeć mogą tylko inwalidzi ociemniali wojenni od 80% w zwyż, niezdolni do pracy zarobkowej. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres: „Spójnia“, małopolski Związek ociemniałego żołnierza, Lwów, Kleparowska 27.

Zgubiono pantofelek dziecinny na Nowym Świecie (Górka). Znalazca zechce oddać w Dyrekcji kolejowej, drzwi Nr. 58, parter.

Latarnie dwuramienne „urzędują" od kilku dni na ulicy Sapieżyńskiej i rozpraszając swem silnem światłem dotychczasowe mroki, jakie panowały wieczorami na tej głównej ulicy miasta, świadczą, że powoli, ale systematycznie Stanisławów przybiera szaty wielkomiejskie. Więc — vivant sequentes!

Wyniki Tygodnia Lotniczego. Komitet Tygodnia Lotniczego, urządzonego na dochód Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Stanisławowie, nadesłał nam sprawozdanie rachunkowe z przeprowadzonej akcji. Wyniki jej są następujące: Ogółem zebrano 9.715 zł. 88 gr., z czego pokryto wydatki na afisze, korespondencję, nalepki i broszury propagandowe w kwocie 114 zł. 59 gr., tak, że pozostał czysty dochód w kwocie 9 601 zł. 29 gr. Ponieważ w myśl zarządzenia Gł. Zarządu L. O. P. P. w Warszawie, pozostać ma 25 procent tej kwoty na wzmożenie agitacji dla tut. Wojewódzkiego Komitetu, t. j. kwota 2400 zł. 32 gr., przeto wysłano do L. O. P. P. w Warszawie resztę w kwocie 7.200 zł. 97 gr. Komitet wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uzyskania tak pokaźnego wyniku. Przy tej sposobności Komitet stwierdza, że z tut. zakładów naukowych jedno tylko państw. gimnazjum ruskie nie zebrało na ten jednakowo wszystkich obywateli obchodzący cel żadnej kwoty i nadesłane dyrekcji znaczki propagandowe na kwotę 50 zł. zwróciło nierozsprzedane.

Anachronizm językowy. Na budynku posterunku policji państwowej przy ul. Pańskiej (obecnie Krasińskiego) jest szyld z napisem, który w dosłownem brzmieniu przytaczamy: „Posterunek Policji Państwowej w Knihinin-Miasto" (!) Byłby najwyższy czas tę anachroniczną wywieszkę zastąpić nową. (z)

Zabawa dla dzieci. Komitet Pań „Żłóbka dla niemowląt" urządza w dniu 19. kwietnia w sali Kasyna polskiego zabawę dla dzieci. W skład programu wchodzą obrazy świetlne, gry towarzyskie i t. p. Bufet we własnym zarządzie. Komitet dokłada wszelkich starań, by „Milusińscy" bawili się jak najlepiej, i żywi nadzieję, że dziatwa wraz z rodzicami stawi się licznie, by przez wzięcie udziału w zabawie przysporzyć grosza na utrzymanie niemowląt w „Żłóbku". Bliższe szczegóły w afiszach.

Wieczór towarzyski z tańcami. Wojewódzki Komitet „Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej" w połączeniu z Kasynem, urządza w sobotę 18 kwietnia w salach Kasyna polskiego „Wieczór towarzyski z tańcami". Ruchliwy komitet przygotowuje liczne niespodzianki dla uczestników, jak konkurs piękności, gwiazdy szczęścia i t. p. Ogólne zainteresowanie, jakie wieczór budzi, nakazuje spodziewać się jak najlepszej zabawy.

Narodowa Organizacja Kobiet Polskich w Stanisławowie składa gorące podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy sprzedawali palmy, a w szczególności paniom: Dandówny, Zalewskiej, Raczyńskiej, Janickiej, Macurównej, Bertoniowej, Mikuckiej, Ciechockiej, Jaworskiej, które pomimo zimna, z narażeniem zdrowia, wczesnym już rankiem objęły swoje placówki. Z uzyskanego dochodu 497 zł. 70 gr. wypłacono dla Żłóbka niemowląt 150 zł., dla Domu Sierot wojennych 150 zł. i Ochronce Knihinin Kolonia 150 zł. — Za Wydział: *Migocka, Stachiewiczowa.*

„Komitet humanitarny kolejowców" i Zarząd „Żłóbka dla niemowląt" składają jak najserdeczniejsze podziękowania artystom sceny lwowskiej W. P. Zuzannie Łozińskiej i Romanowi Hierowskiemu za bezinteresowną grę w sztuce Niccodemiego: „Świt, dzień i noc", W. P. Pułkownikowi Hauserowi za bezpłatne udzielenie orkiestry na oba przedstawienia, oraz Paniom, które łaskawie zajęły się rozsprzedażą biletów. Czysty dochód 819 złotych podzielono po połowie między oba Towarzystwa. Za Komitet: *Joanna Mikucka, Inż. Stefan Wiktor.*

Na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa, dla Koła pracowników okręgu Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie, złożyły za pośrednictwem Wydziału Zasobów dobrowolne datki następujące firmy: Bracia Biskupscy w Kołomyji 150 zł., Stanisław Cagwaniec w Stanisławie 100 zł., Esig Chaim Griffel w Stanisławowie 100 zł., Leon i Ludwik Kalmus 50 zł. Nadto pracownicy Wydziału Zasobów złożyli jako jednorazowy datek opócz zwyczajnych wkładek miesięcznych kwotę 22 zł. Włączając poprzednio ogłoszone datki w kwocie 270 zł., złożono razem za pośrednictwem Wydziału Zasobów sumę 692 zł. Ofiarodawcom składa Zarząd Koła serdeczne podziękowanie: prezes *inż. Wiktor*, sekretarz *Topolnicki.*

Na rzecz inwalidów polskich. 2 zł., które Jan Krykiewicz z Babianki koło Otynji nadesłał mi zamiast długu z roku 1914 w kwocie 16 K. austr., składam na rzecz inwalidów polskich. *M. S.*

Z rynku pracy. Zarząd Związku inwalidów wojennych w Stanisławowie komunikuje nam: Przeciągający się kryzys gospodarczy, który w ostatnich czasach wyrzucił na bruk masy bezrobotnych w różnych dzielnicach kraju, nie zaoszczędził też inwalidów wojennych na terenie Województwa Stanisławowskiego. Ciągły brak wolnych miejsc pracy sprawił, że odnalezienie przez inwalidę wojennego pracy stało się rzeczą wprost niemożliwą. Sytuacja na miejscowym rynku pracy w stosunku do inwalidów wojennych uległa stałemu pogorszeniu i ukazała się konieczność energicznego wystąpienia z nowemi zasadami, stosowne do warunków lokalnych. Zrozumiał to Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Stanisławowie i przedsięwzięta przezeń łącznie ze związkami akcja wydała pomyślne rezultaty, gdyż stan bezrobotnych znacznie się zmniejszył. Jakkolwiek bezrobocie wśród inwalidów wojennych na terenie Województwa Stanisławowskiego nie zostało jeszcze w zupełności zlikwidowane, to jednak występuje ono już teraz w tempie łagodniejszem.

Zarząd Związku inwalidów wojennych w Stanisławowie wyraża podziękowanie Kierownikowi Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Stanisławowie p. Kazimierzowi Anteniakowi, który w ostatnich czasach wykazał wiele zrozumienia dla spraw i potrzeb tego związku i dopomógł do poparcia inwalidów przy uzyskaniu pracy.

Morderstwo czy samobójstwo. Zagadkowy wypadek samobójstwa zdarzył się ubiegłego tygodnia w Krechowcach pod Stanisławowem. W stodole powiesił się 75 letni gospodarz Fedor Diwnycz. Pomijając jednak rzadki wypadek samobójstwa w tym wieku, nasunęło się policji silne podejrzenie morderstwa, gdyż trup wisiał w postawie siedzącej, zupełnie dotykając nogami ziemi, a na szyi nie miał żadnych znaków od sznura.

Przejechany przez pociąg. Jeden z budników kolejowych na linji Stanisławów—Nadwórna znalazł onegdaj zwłoki śp. Adama Drozda z Wołosowa, który, jak się okazało, został przejechany przez pociąg towarowy. Jaka była przyczyna nieszczęśliwego wypadku, ustalić nie zdołano.

Przełożeństwo Stowarzyszenia przemysłowego gospodnio-szynkarskiego w Stanisławowie zwraca uwagę P. T. Członków Stowarzyszenia na przepisy §§ 67 i 68 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 a względnie 31 marca 1925 r. o koncesjach szynkarskich (Dz. U. R. P. Nr 31 poz. 218), które brzmią jak następuje: § 67. Na sprzedaż lub wyszynk napojów spirytusowych potrzebne jest zezwolenie władzy skarbowej, uzależnione od warunków określonych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 12 marca 1925 r. o wyrobie i sprzedaży wódek niemonopolowych (Dz. U. R P. Nr. 28 poz. 201). — § 68 Dotychczasowe koncesje, wydane przez władze skarbowe pozostają w mocy, o ile koncesjonariusze i ich zakłady odpowiadają przepisanym warunkom.

Sprzedawcy i szynkarze, nie posiadający obecnie koncesyj, wydanych przez władze skarbowe, mają się o nie podać do Władz skarbowych I. instancji **w okresie dwumiesięcznym po zgłoszeniu niniejszych przepisów pod rygorem przymusowego z mknięcia sprzedaży, względnie wyszynku.** P. T. Członkowie zechcą zastosować się do powyższych przepisów. Bliższych informacji i wyjaśnień w powyższej sprawie mogą P. T. Członkowie zasięgnąć w biurze stowarzyszenia przy ulicy Sobieskiego l. 22 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt między godziną 4 a 6 popołudniu.

Stanisławów, dnia 8 kwietnia 1925 r.

Przełożony: *Kazimierz Schweisser w. r.*

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Stowarzyszenia komitetu kościoła „Ave Maria" w Stanisławowie przy ul. Gillera odbędzie się w poniedziałek dnia 20 kwietnia b. r. o g. 4 (16) w budynku szkoły pow. im. Czackiego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Ustalenie wkładek członków na rok bieżący.
5. Zmiana niektórych postanowień statutu.
6. Wybór Członków Zarządu.
7. Wnioski i interpelacje.

W razie niepojawienia się statutem przewidzianej ilości członków o godz. 16 odbędzie się ponowne zebranie o godz. 17 bez względu na ilość obecnych z niezmienionym porządkiem dziennym.

Za Wydział:
Dr. H. Schwarz,
1-1 2552 Przewodniczący.

PODZIĘKOWANIE.

Niemogąc wyrazić podziękowania wszystkim z osobna, którzy w najcięższej dla nas chwili w życiu pośpieszyć raczyli z współczuciem i oddali ostatnią przysługę najdroższej naszej ś. p. Matce ślemy tą drogą serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać".

Edmund Kappy z rodziną.

„Własny Dom".

W obu licznych zapytań, Zarząd Spółdzielni Budowlanej „Własny Dom" zawiadamia, że Spółdzielnia budowlana pod powyższą firmą została dnia 6. grudnia 1924 r. zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Stanisławowie i załatwia czynności urzędowe w lokalu przy ulicy św. Józefa l. 5 parter, pierwsze drzwi na lewo, we wtorki od 5-tej do 7-mej godziny wieczorem. W czasie tym Zarząd przyjmuje interesantów, udziela wyjaśnień, przyjmuje wpłaty, oraz zgłoszenia osób wpisujących się na członków.

Członkiem Spółdzielni może być obywatel Rzeczypospolitej narodowości polskiej. Spółdzielnia ma na celu dostarczania swym członkom tanich i zdrowotnie urządzonych mieszkań, bądź drogą najmu w domach przez Spółdzielnię wybudowanych lub nabytych, bądź drogą budowy lub sprzedaży nieruchomości członkom swym na własność, z zastrzeżeniem dla siebie pierwokupna. Wpisujący się na członka winien wpłacić tytułem w wpisowego 10 zł. i zdeklarować przynajmniej jeden udział w wysokości 100 zł. płatny w pięciu ratach miesięcznych licząc od dnia przyjęcia jako członka.

Zarząd Spółdzielni poczuwa się jednak do obowiązku zwrócenia uwagi publiczności, iż w obecnych warunkach Spółdzielnia będzie mogła spełnić owe zadanie przedewszystkiem odnośnie do członków urzędników, państwowych, kolejowych, komunalnych, instytucyj prywatnych, sędziów, profesorów, nauczycieli, o ile podstawą ich materjalnego bytu jest stałe wynagrodzenie miesięczne. W miarę rozrostu Spółdzielni, wzmocnienia się jej podstaw finansowych i przystąpienia do niej znaczniejszej liczby członków — nieurzędników, rozszerzy Spółdzielnia swe czynności także na tę kategorję członków. Przy wszystkich korzyściach, jakie mogą przypaść w udziale członkom Spółdzielni, będzie decydować starszeństwo według listy członków.

W końcu zwraca się Zarząd Spółdzielni do tych osób, które wpisały się na członków, jednak dotychczas nie wpłaciły udziału i wpisowego, aby uczyniły to w możliwie najkrótszym terminie, gdyż bez spełnienia tego podstawowego obowiązku, nikt nie może być członkiem Spółdzielni, ani rościć sobie jakichkolwiek praw do niej.

Za Zarząd:

Jan Jasiński *Inż. J. Kuźmin.*

Z Ziemi stanisławowskiej.

Bitków. (*Wypadek przy pracy*). W jednym z szybów firmy „Olej Skalny" w Bitkowie porwał pas transmisyjny robotnika Stanisława Huziaka i złamał mu prawą nogę powyżej kolana i 1 żebro. Posypując pas kalafonją, Hyziak wlazł wskutek własnej nieostrożności poza deskę, którą pas był zabezpieczony. Pas chwycił go za koniec marynarki, porwał go, a następnie rzucił go na ziemię. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Stanisławowie.

Brzeżany. (*Sąd doraźny nad szajką bandytów).* Dnia 27. marca b. r. odbył się w Brzeżanach sąd doraźny nad szajką bandytów ujętych w powiecie rohatyńskim, którzy dokonali tam kilka napadów rabunkowych. Zasądzony został Stefan Fedków na lat 10, Stefan Paszczetnyk na lat 6 i Piotr Fedczyszyn na lat 8 ciężkiego więzienia.

Chryplin. (*Uparty gospodarz*). Krwawa bójka na tle mieszkaniowem rozegrała się onegdaj w Chryplinie pod Stanisławowem. Stanisław Jaszczuk, opuszczając na pewien czas swoje mieszkanie, pozwolił w niem zamieszkać chwilowo Mikołajowi Brygidynowi. Gdy po pewnym czasie Jaszczuk wrócił wraz z żoną, Brygidyn nie chciał mieszkania opuścić i na tem tle rozpoczęły się między nimi poważne nieporozumienia. Chcąc im kres położyć, Brygidyn sprowadził onegdaj ze Stanisławowa dwóch swoich znajomych, którzy rzuciwszy się na Jaszczuków, pokłuli ich nożami, a nawet jeden z nich zadał Jaszczukowi ciężką ranę siekaczem, który wpadł mu pod rękę. Zdawało się Brygidynowi, że jest już panem sytuacji, ale w sprawę wmieszała się policja, która napastników aresztowała i odstawiła do aresztów sądowych.

Nadwórna. (*Z działalności T. S. L.*) Dnia 18 stycznia b. r. był przełomowym dla tutejszego Tow. Szkoły Ludowej. Towarzystwo, które dotychczas wiodło żywot suchotniczy, zatętniło nowem, bujnem życiem. Co niedzieli i święta zbiera się po nieszporach mieszczaństwo tłumnie w czytelni T. S. L., gdzie, po wysłuchaniu referatu, zabiera głos, dyskutuje, informuje się, znajduje poradę bezpłatną i pomoc ze strony ludzi dobrej woli, którym przewodniczy prezes p. K. J. Górczany, insp. szkolny. W ten sposób poruszono na poszczególnych zebraniach nasccępujące zagadnienia: 1) O potrzebie czujności i ostrożności w postępowaniu Polaków na kresach (8 III) 2) O współdzielczości (22 III.) 3) Cywilizacja znosi przywileje stanów (15 III.) 4) O racjonalnem utrzymaniu obejścia gospodarskiego i hodowli zwierząt domowych (25 III.) 5) O administracji gospodarstwa i wartości kooperatywy (25 III) 6) O potrzebie asekuracji (28 III.) i t. d. Dzielnymi towarzyszami pracy energicznego prezesa są nauczyciele i nauczycielki, którzy, zgrupowani w Ognisku nauczycielskiem, stanowią znakomitą podporę w pracy społecznej. Szczery demokrata ks. Olenicz doskonale dopasował się do tego pożytecznego zespołu. W tej pracy zbożnej życzymy im „Szczęść Boże".

Pasieczna. (*Wypadek przy pracy*). W jednej z kopalni nafty firmy „Vacuum Oil Comp." w Pasiecznej pow. Nadwórna, nastąpił onegdaj z niewyjaśnionej przyczyny wybuch gazu, a powstały stąd ogień poparzył bardzo dotkliwie robotnika Edwarda Wilka. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala powszechnego w Stanisławowie.

Radcza. (*Desperacja dłużnika*). We wsi Radczy pod Stanisławowem powiesił się onegdaj w stodole 60-letni Iwan Hreczaniuk, rolnik, ojciec 4 ga dzieci. Przyczyną samobójstwa stały się przedwojenne długi, które obecnie z całą bezwzględnością zaczęli pierzyciele ściągać.

Zmiany w nowym rozkładzie jazdy.

W nowym rozkładzie jazdy na kolejach państwowych w obrębie Dyrekcji stanisławowskiej, który wejdzie w życie z dniem 5 czerwca b. r., wprowadzone będą liczne zmiany i udogodnienia. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że prawie na wszystkich linjach tut. okręgu dyrekcyjnego przyspieszono bieg pociągów pasażerskich przez podniesienie szybkości zasadniczej, wzgl. przez skrócenie obecnych czasów jazdy. Co do zmian rozkładu jazdy na poszczególnych linjach okręgu, to znaczniejsze będzie następujące:

I. **Linja Lwów—Grigore Ghica Voda.** 1) Pospieszny pociąg Nr. 904 (odjazd obecnie ze Stanisławowa o 16·09) przełożono o 80 minut wcześniej celem uzyskania połączenia w Wiedniu ze Szwajcarją. 2) Pociągi osobowe Nr. 325 (przyjazd obecnie ze Lwowa do Stanisławowa o 10·00) i Nr. 323 (przyjazd obecnie ze Lwowa do Stanisławowa o 18·55) zyskały połączenie w Stanisławowie w kierunku Stryja, a ponadto pociąg Nr. 323 zyskał w Stanisławowie nowe dogodne połączenie do pociągu Nr. 3113 (odjazd obecnie ze Stanisławowa o 15·32) do Worochty.

II. **Linja Stryj—Stanisławów:** 1) Skrócono czas czekania i ulepszono połączenia w Stryju pociągów tej linji z pociągami linji Lwów—Stryj. 2) Przyśpieszono przyjazd pociągu Nr. 1281 (przyjazd obecnie do Stanisławowa o 21·56) z Kałusza do Stanisławowa o 110 minut.

III. **Linja Stanisławów—Worochta:** Poza pociągami, które kursowały w sezonie ubiegłym, przewidziano jeszcze jedną parę pociągów niedzielnych, wzgl. świątecznych w sezonie letnim w połączeniu z pociągami osobowymi Nr. 327 (obecnie przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa o 3·02) i 322 (przyjazd obecnie ze Lwowa do Stanisławowa o 1·45). Odjazd tego pociągu ze Stanisławowa do Worochty o 4·46, powrót zaś do Stanisławowa o 23·30. Pociągi te prowadzić będą również wagony bezpośredniej komunikacji Lwów—Worochta i z powrotem.

IV. **Tarnopol—Stryj:** 1) Pociąg osobowy Nr. 3311 (odjazd obecnie z Tarnopola 4·45) przełożono o 90 min. wcześniej i poprowadzono wprost z Tarnopola do Stryja. Przez wcześniejsze przełożenie zyskuje pociąg Nr. 3311 połączenie w Chodorowie do pociągu Nr. 302 do Lwowa i do pociągu Nr. 325 do Stanisławowa. 2) Przez odpowiednie przełożenie tras pociągów osobowych zostaje też pomyślnie załatwiona sprawa przejazdu dzieci szkolnych z Podwysokiego do Rohatyna. 3) Komunikację Chodorów—Stryj ulepszono przez zaprowadzenie trzeciej pary pociągów pasażerskich. 4) Z powodu słabego zaludnienia na odcinku Podwysokie—Potutory prowadzić się będzie obecnie pociąg Stanisławów—Potutory (Brzeżany) tylko pomiędzy Stanisławowem a Podwysokiem.

V. **Linja Tarnopol—Kopyczyńce—Wygnanka—Iwanie Puste:** 1) Ogólny czas jazdy ze Lwowa do Iwania Pustego przez Tarnopol i z powrotem zostaje skrócony o 1—2 godzin. 2) Równocześnie uruchomiony będzie wagon II/III. klasy wprost ze Lwowa do Iwania Pustego i z powrotem przy nocnych pociągach osobowych.

Na wszystkich innych linjach tutejszego okręgu dyrekcyjnego ulegnie rozkład jazdy pociągów pasażerskich tylko nieznacznym zmianom.

Ze sportu.

48 — Sokół 1:3 (0-2). Złożyć sprawozdanie z tego meczu, to naprawdę rzecz nie łatwa. W szerokiej opinji naszej publiczności utarło się zdanie, że piłka nożna, to bezmyślna kopanina nóg i piłki. Kto więc był na niedzielnym meczu, przyznać musi, że tak jest rzeczywiście. Gra obfitowała w wiele ostrych i niebezpiecznych momentów, oraz była prowadzona w niezbyt elegancki sposób. Nie wymieniam tym razem tych jednostek, które swoją grą wzbudzają niesmak nawet u największych zapaleńców piłki nożnej i przynoszą wstyd drużynie, w której grają. Zarządy poszczególnych klubów powinny czuwać nad tem, by gra w piłkę nożną była prowadzona elegancko i fair, a poszczególne jednostki, które uważają grę za kopanie po nogach, powinny być bezwzględnie z drużyny usunięte. Sama gra, prowadzona w I. połowie w szybkim tempie, powoli słabnie — przewaga drużyny cywilnej, której atak oddaje szereg strzałów, już to nie celnych lub wprost na bramkarza. W I. połowie padają 2 bramki — jedna strzelona samobójczo, druga przez lewego łącznika Sokoła. Wojskowi przeprowadzają szereg ataków prawą stroną napadu, która okazała się najlepszą częścią drużyny. W drugiej połowie gra wyrównuje się — wojskowi uzyskują bramkę honorową przez pr. łącznika, podaną przez prawe skrzydło z autu, czego jednak sędzia nie widział. Pod sam koniec zawodów strzela prawe skrzydło Sokoła najpiękniejszą bramkę. Sokół przedstawia się drużyną bardziej jednolitą, atak gra zanadto nerwami, pomoce defenzywnie, obrona bojaźliwie. W 48 pp. dobre tylko poszczególne jednostki. Zawody prowadził p. kpt. Kaufmann ku ogólnemu zadowoleniu.

Rewera—Bystrzyca 0 0. Nader zaszczytny wynik dla benjaminka w kl. B. Gra prowadzona z przewagą Rewery, kończy się nierozegrana wskutek braku decyzji w strzałach. Sędzia p. Wilder.

Hakoach—Sokół. Zawody rewanżowe pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami odbędą się w poniedziałek 13. kwietnia.

Bieg na przełaj międzyklubowy. P. K. S. Sokoła odbył się we środę o 4 pop. Do biegu stanęło 16 zawodników. Trasa biegu wynosiła 2·600 m., start i meta boisko Sokoła. Pierwszy przybywa Iwanicki w 5 m. 36 sek. w. bardzo dobrym stylu, drugi Kokoszka 5·39 m., trzeci Szpunda 5·50, czwarty Semiaków 6 m. Z powodu wielkiej ilości zgłoszonych zawodników, drugi bieg odbędzie się w najbliższą środę o godz. 4 popoł.

Kurs jazdy konnej. Dzięki pomyślnej odpowiedzi D. O. K. VI., oraz dzięki zezwoleniu p. pułkownika dowódcy 6 pułku ułanów, otworzył P. K. S. Sokół, oraz P. T. G. Sokół kurs jazdy konnej. Ilość uczestników wynosi 20. Lista już została zamknięta. Kurs odbywa się w ujeżdżalni 6 pułku ułanów.

Nowi kandydaci sędziowscy w okr. stanisławowskim. Ubiegłej niedzieli odbył się egzamin sędziowski przed specjalną komisją sędziowską, która przyjechała ze Lwowa. Przewodniczył prezes koll. sędziów p. Schlesser, sekretarzowali pp. Decowski i Niedźwirski. Na 10 kandydatów 5-ciu zdało z pomyślnym wynikiem. A to p. por. Dubeński Artur (48 pp.), p. por. Skierka Karol (48 pp.), p. Miksiewicz M. (Sokół Stanisł.), p. Roger Franciszek (Śniatyn Sokół) i p. Wiselberg Jakób.

R.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Niebezpieczeństwo grozi!

Jak wiadomo wszystkim, od sześciu już lat prowadzimy zabiegi o wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej, którąby raz wreszcie wyrwała tysiące pracowników kolejowych z niepewności jutra i odmętu chaosu, jaki do dziś istnieje, a który prawdopodobnie przez dłuższy jeszcze okres czasu istnieć będzie. Dziś bowiem już nie tylko zwykły śmiertelnik o ograniczonych mniej lub więcej poglądach na całość sprawy, ale sami referenci, nic innego nie robiący, jak tylko przez cały czas studjujący rozporządzenia i przepisy, wypowiadając niejednokrotnie swe zdanie w tym kierunku, oświadczają, że jeżeli ten chaos potrwa dłużej, to sami nawet wyznać się nie potrafią w tej mnogości i rozbieżności przepisów, w których coraz częściej niczego korzystnego, w istocie rzeczy tylko chyba niedorzeczności, względnie uszczuplania nabytych praw dopatrzeć się można.

W każdem niemal rozporządzeniu dają się zauważyć pewne postanowienia, wchodzące w dziedzinę pragmatyki, i tak: czy to w rozporządzeniu z dnia 28/XII 1924 r., gdzie mowa o przekształceniu P. K. P. na przedsiębiorstwo dla eksploatacji kolei państwowych, czy też choćby w najnowszym Dzienniku Ustaw M. K. Nr. 2, w którym znowu mowa o przetytułowaniu charakterów służbowych, obsadzie stanowisk i t. p. Jednem słowem, wszędzie znaleść można pewne postanowienia pragmatyczne — ustawy zaś samej, obejmującej całość praw i obowiązków, doczekać się nie możemy. Wogóle panuje w tej dziedzinie r o z g a r d j a s z o b o w i ą z k o w o p r a w n y, z k t ó r y m w ś c i s ł e j ł ą c z n o ś c i p o z o s t a j e i u m y s ł o w y.

Projektów pragmatyki służbowej, przez nas tak bardzo upragnionej, mieliśmy do dziś wiele, wydawane bowiem przez M. K. pod rozmaitymi nagłówkami i w rezultacie chowane do kosza na skład, nic nam, ani Państwu korzystnego nie przyniosły; ostatni jednak, wydany pod nazwą „Ustawa o etatowych pracownikach Kolei państwowych“, chociaż niemożliwy początkowo do przyjęcia, pozostawał dość długo pod naszą obserwacją, a po dokładnem przestudjowaniu i poczynieniu rozmaitych najważniejszych poprawek stał się bardziej aktualnym i został wliczony do grona tych, nad którymi nie przechodząc do porządku dziennego, zastanawiano się i rozważano.

O tej właśnie materji, a właściwie o stadjum, w jakiem ów projekt ostatni znajduje się, nie od rzeczy będzie cośkolwiek nadmienić i w ten sposób poinformować czytelników, a w szczególności pracowników kolejowych, bez względu na przynależność związkową, o systematycznej pracy związków, wrogo nam usposobionych, jednak nie w kierunku przeforsowania pragmatyki, o której mowa, ale celem nasycenia własnych ambicyj i ambicyjek, jakoteż dopięcia celu swego kosztem członków, z niekorzyścią dla ogółu pracowników kolejowych.

Projekt pragmatyki służbowej, który (co swego czasu podano do wiadomości ogółu) przez ministra kolei p. Tyszkę tylko w tajemnicy wręczony Polskiemu Związkowi Kolejowców, został też w podobny sposób i przez inne związki uzyskany, a stał się aktualnym nie z tego tytułu może, że był dobry, ale dlatego, że raz wreszcie postanowiono sobie, iż w końcu po uzgodnieniu i przeprowadzeniu rozmaitych koniecznych poprawek stanie się możliwy do przyjęcia — przez co odpadną te troski, któremi dziś cała armja kolejarzy jest przejęta niepewna dnia ani godziny, mając wiele obowiązków, a nie posiadając żadnych praw.

W tym to celu więc z trudem związki porozuwiały się ze sobą i przyszły do przekonania, że tak dalej być nie może, a ponieważ jest to wspólny interes, obchodzący ogół kolejarzy, należy zblokować się i wspólnie popracować nad wygotowaniem projektów i poprawek, po których uzgodnieniu wspólnie też należy zażądać ich uwzględnienia. Tak się też i stało!

Jednak już na samym początku istnienia tego bloku dawało się wyczuć, że długo on nie potrwa, gdyż nie wszystkie związki sprawę tę (jak się później okazało) traktowały poważnie. Już bowiem na pierwszą konferencję międzyzwiązkową, która miała się odbyć 10. grudnia z. r., nie przyszli delegaci Zawodowego Związku Kolejarzy i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, i z tego też powodu konferencja ta odłożoną została do 15., w którym to dniu praca rozpoczęta trwała nieprzerwanie do 21/XII. 1924 r. z udziałem wszystktch związków oprócz Z. Z. P., który od samego początku z niewiadomej przyczyny z bloku się usunął.

Obecnie, t. j. przed 27. marca 1925 r. porozumiano się celem wspólnego udania się do ministra kolei p. Tyszki i przeprowadzenia pertraktacji w sprawie wysłania delegatów M. K. do wspólnego uzgadniania projektu. Tu jednak zjawili się tylko delegaci Polskiego Związku Kolejowców, Związku Drużyn Konduktorskich i Związku Maszynistów Kolejowych, natomiast Związek Zawodowy Kolejarzy bez poprzedniego powiadomienia nie przyszedł, mimo, że czekano przeszło 2 godziny i kilkakrotnie telefonowano. W ten sposób zaczyna się powoli usuwać od całej akcji (powody dokładnie są nam nieznane), nie licząc się już więcej z potrzebą ogółu pracowników i nie zwracając uwagi na umowę, przed zblokowaniem się zawartą, a kierując się tylko względami egoistycznymi i partyjnymi, zostawiając na pastwę swych członków, a tem samem zdając się na łaskę i niełaskę Ministerstwa Kolei.

Członków swych jednak, jak wogóle pracowników kolejowych wprowadza się nadal w błąd, zajmując w swych pismach szpalty całe celem wykazania, z jakiemi to wystąpiono żądaniami i jakich bezwzględnie bronić się będzie. Perfidna robota! Tak dalej być nie może! Raz sobie winni zdać sprawę z tego ci, którzy jeszcze dotychczas swych prowodyrów otaczają opieką, przesądzając gorliwość i nażytą obronę interesu pracownika kolejowego przez tych, którzy stawiają własny interes partyjny wyżej ponad wszystkie inne, a nawet swych członków.

Dziś przeto z bolem czekamy na dalszy los pracownika kolejowego, a w szczególności tego, który zorganizowany wej wrogo nam usposobionym związku, nie znając dokładnie szczegółów pracy swego Zarządu Głównego, ślepo mu wierzy i ufa poto, by siebie i swą rodzinę postawić jeszcze bardziej w przyszłości w krytycznem pod względem materjalnem położeniu i poto, by od czasu do czasu pewne jednostki, stojące u góry i też reprezentujące go tam, dawały do zrozumienia, że gdyby pracownikowi kolejowemu wogóle, a członkowi w szczególności dobrze się powodziło i miał własny dom, wówczas stałby się burżujem, przestałby być członkiem organizacji, a tem samem i Z. Gł. nie miałby poco istnieć i co robić.

Kończąc, apelujemy do wszystkich tych pracowników kolejowych, którzy stoją pod rozmaitymi sztandarami wszystkich innych związków, nie biorących udziału w zblokowaniu się, względnie obecnie w tak ważnej dla nas wszystkich chwili ustępujących z bloku, by wpłynęli na swych władców organizacyjnych, stojących u góry, i uniemożliwili im otwierania kluczem partyjnym wysokich drzwi rządu przez notorycznych mydłków i spryciarzy kosztem swych członków. Raz wreszcie bowiem nienawiść między jednostkami, względnie organizacjami, tam, gdzie tego zachodzi potrzeba, winna się zmniejszyć, a ludzie pracujący w podobnych sobie organizacjach, spotkawszy się ze sobą, winni spojrzeć sobie prosto w oczy i porozumieć się wzajemnie.

Praca bowiem przy jednym stole, dzielenie się myślami, spieranie się i przekonywanie, jednem słowem wspólna rzetelna praca w myśl zasad, głoszonych przez siebie, — oto platforma wspólnych wysiłków, a nie nienawiść i insynuacje. Wówczas tylko moglibyśmy liczyć na pewne wyniki, w tej tylko atmosferze niemożliwe stałyby się ciemne i kręte drogi, prowadzące do zaprzepaszczenia słusznej sprawy. Niejednokrotnie zapaleniec partyjny powtarza ludziom stare komunały i zwietrzałe dziwolągi, gdy tymczasem życie absolutnie co innego wytworzyło i świat innej zgoła domaga się pracy żmudnej, ciężkiej i realnej, prowadzącej do celu, tak bardzo upragnionego przez całe rzesze kolejarzy.

Zmiana.

Donosimy, że Zjazd delegatek P. Z. K. odłożono na dwa dni później. Nie odbędzie się on zatem dnia 8 maja b. r., jakto podano w poprzednim numerze, tylko dnia 10 maja.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

ROK ZAŁOŻENIA 1903.

FABRYKA STOLARSKA

ROK ZAŁOŻENIA 1903.

MEBLE do pokojów sypialnych, jadalnych, salonów, gabinetów, przedpokojów i t. p. ROBOTY BUDOWLANE: drzwi, bramy, okna, boazerje, sufity, schody i t. p. ROBOTY KOŚCIELNE: ołtarze, ambony, ławki. Urządzenia sklepów i biur. Rysunki własne w każdym stylu. MEBLE GOTOWE NA SKŁADZIE.

Walentego Stelmaszyńskiego

W STANISŁAWOWIE, GILLERA 14.

wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, jakoto:

MEBLE do pokojów sypialnych, jadalnych, salonów, gabinetów, przedpokojów i t. p. ROBOTY BUDOWLANE: drzwi, bramy, okna, boazerje, sufity, schody i t. p. ROBOTY KOŚCIELNE: ołtarze, ambony, ławki. Urządzenia sklepów i biur. Rysunki własne w każdym stylu. MEBLE GOTOWE NA SKŁADZIE.



FOSFATYNA FALIERA

NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY i WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Niezastąpiona odżywka dla mamek, matek i rekonwalescentów.
ŻĄDAJCIE SŁYNNEJ MARKI FRANCUSKIEJ
FOSFATYNA FALIERA
Wystrzegać się naśladownictw.
Paryż, 6 rue de la Tacherie.



8 8-2408

KOMUNIKAT.



Nadeślij charakter pisma, swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta — siódma. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa. Psycho grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25.** 1-5-2512

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 5654/25. Stanisławów, dnia 8 kwietnia 1925.

OGŁOSZENIE.

Ze względu na wypadki przeprowadzenia przez właścicieli większych obszarów gruntów, przydatnych, do zabudowania samowolnego podziału tychże gruntów na parcele, przypomina się ponownie, że w myśl § 61 ustawy budowlanej z dnia 28. kwietnia 1882 podział znaczniejszego obszaru gruntu na parcele budowlane może nastąpić tylko na podstawie zezwolenia Rady miejskiej.

Ostrzega się zarazem nabywców parcel, by przed nabyciem parcel zażądali od sprzedającego okazania konsensu Rady miejskiej na przeprowadzenie podziału na parcele budowlane i odnośnego zatwierdzonego przez Radę miasta planu podziału, albowiem Zarząd miasta w wypadkach samowolnie przeprowadzonej parcelacji **odmówi bezwarunkowo wydania zezwolenia na zabudowanie odnośnych parcel**, odsyłając nabywców z wszelkiemi pretensjami do tych osób, od których parcele nabyli. Plany i warunki dotychczas wydanych zezwoleń na parcelację przejrzeć można u Naczelnika Wydziału technicznego Magistratu.

Zarząd miasta:
Wacław Chowaniec.

Stanisławów, Sapieżyńska 11.
Handel założony w roku 1905.

JULJAN POLAK,

HANDEL UNIWERSALNY

Stanisławów, Sapieżyńska 11.
Handel założony w roku 1905.

poleca

Farby, lakiery i oleje wszelkiego rodzaju
Hegary, szpryce gumowe i szklanne
Węże gumowe do spuszczania wina i lekarskie
Szczotki i pendzle wszelkiego rodzaju
Linoleum prawdziwe, chodniki i dywany
Ceraty na stoły i meble
Rogóżki i chodniki kokosowe
Trzepaczki i pióropusze
Pipy do beczek, korki

Kasa Oszczędności m. Stanisławowa

oprocentowuje wkładki oszczędnościowe

12% rocznie.

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Naczelny redaktor Henryk Cepnik. Odpowiedzialny redaktor Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie